Nr. 236 | Należytość pocztową opłacro gotówką | Lwów, czwartek 18 października 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięczn 240.000 M. z dostawą do domu 260000 Mk., na prowincji 260.000 Mk., za granicą 340.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. **10.000 Mp.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 1. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPOŁDZIELCZEGO TOW. WYD. · CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wspólne posiedzenie zarządów robotniczych Związków zawodowych

odbędzie się

w czwartek 18 b. m. o godzinie 6-ej wieczór w sali Związku Pracowników gminnych.

Sąd nad rządami prawicy.

Alarmy reakcji.

W znamiennej odezwie rząd, uprzedzając wyniki dochodzeń, z całą stanowczością twierdzi, że eksplozja w prochowni warszawskiej była dziełem „zbrodniczej ręki". Na jakiej faktycznej podstawie twierdzenie to się opiera, trudno odgadnąć, gdyż podane do publicznej wiadomości wyniki śledztwa, wskazują raczej na przypadek, lub na samozapalność materjałów wybuchowych.

Podkreślić też należy okoliczność, że twierdzenie swe o „zbrodniczych" przyczynach katastrofy wypowiedział rząd już w trzy godziny po wybuchu. Natomiast władze wojskowe, zdaje się najbardziej kompetentne i odpowiedzialne, uczciwie podtrzymują dotąd swe przypuszczenie, że wybuch nastąpił wskutek samozapalenia się amunicji. Jako dowód, przytaczamy jeszcze głos b. min. spraw wojsk. gen. Sosnkowskiego, że

nie wykluczona jest możliwość eksplozji przez wytworzenie związków międzycząstkowych, gdyż w każdym prochu znajduje się część pyroksyliny, dlatego, że zapasy tego prochu muszą być zlewane od czasu do czasu wodą, co jest przeszkodą do wytwarzania się gazów.

Koła wojskowe są przekonane, że eksplozja spowodowana została prawdopodobnie wskutek rozkładu chemicznego amunicji. W składach tych bowiem leżały także granaty ręczne, pozostałe po okupantach przeżarte rdzą, oraz proch włoski plombowany, w blaszanych pudłach. Proch ten posiada wielką siłę wybuchową, ma jednak tę ujemną stronę, że **jest bardzo niepewny, gdyż się łatwo rozkłada.** W ostatnich miesiącach wydarzyły się podobne katastrofy w Turnie, w Tulonie, i w Metzu, a podczas wojny w Mogile pod Krakowem, zaś po wojnie pod Lublinem. Na niebezpieczeństwo w Cytadeli zwracano uwagę od kilku lat, a dnia 19. sierpnia b. r. podkreśliła to misja wojskowa francuska w raporcie, złożonym polskim władzom wojskowym.

Przed pewnym czasem przystąpiono do budowy niedaleko Warszawy, na otwartych polach, do budowy bezpiecznej i wykluczającej możliwość wielkiej katastrofy, prochowni, została ona jednak wnet zaniechaną ze względów oszczędności.

Jak pogodzić odezwą rządową z taką opinią fachowców wojskowych, nie będziemy rozstrząsać, tem bardziej, że za tę śmiałość zapłaciły już pisma krakowskie i warszawskie konfiskatami.

W logicznym jednak związku z treścią tej odezwy pozostają jednak dalsze wiadomości, jakie dochodzą z Warszawy, mianowicie o próbach zawieszenia konstytucji i uposażeniu władzy wykonawczej w nadzwyczajne pełnomocnictwa któreby rządowi oddawały w ręce niemal dyktatorską władzę. Oficjalnie tym pogłoskom się zaprzecza, nie da się tylko zaprzeczyć, że pragną tego stronnictwa popierające dzisiejszy rząd. Dyktatura bowiem świta w głowe narodowej demokracji, która w naczelnym swym organie „Gazecie warszawskiej" powiada, że rząd, aby opanować sytuacje

„musi posiadać w swem ręku **wszystkie środki**, które w takich wypadkach powinna mieć do rozporządzeni władza państwowa. Środków tych dostarczyć musi sejm i i społeczeństwo. — Sejm przez udzielenie wyjątkowego pełnomocnictwa, społeczeństwo przez bezwzględną karność i skupienie wszystkich sił około akcji sanacyjnej.

Udzielenie rządowi rozszerzonych pełnomocnictw jest najwyższym postulatem chwili, a spełnienie tego, powinno nastąpić na wzór tych pełnomocnictw specjalnych, **które uzyskał obecnie rząd niemiecki.**"

Najpierw zaalarmowano cały świat, że Polska jest podminowana „antypaństwową" robotą; co niewątpliwie będzie miało najfatalniejsze następstwa tak pod względem gospodarczym, jak politycznym, a teraz powołując się na Niemcy, myśli się o dyktaturze. Naturalnie byłaby to dyktatura reakcji i kapitału.

Drogi i cele reakcji naszej są zupełnie przejrzyste, muszą się też spotkać z jasną i zdecydowaną odpowiedzią mas ludowych.

Sąd nad rządami prawicy.

WARSZAWA, 16. 10. (tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie sejmu, na którem toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad expose pp. Witosa i Kucharskiego, było widownią sromotnej klęski moralnej stronnictw rządowych. Tow. pos. Barlicki druzgocącymi argumentami napiętnował obecny system rządów, a wywodom jego nie mógł się przeciwstawić żaden mówca rządowy. (Znakomite przemówienie tow. Barlickiego podamy w jednym z najbliższych numerów. — Red.).

Mowa tow. Barlickiego, której cała izba słuchała z olbrzymiem zainteresowaniem, wywarła głębokie wrażenie, klęski poniesione przez prawicę. Wrażenie to wzmogło się przy głosowaniu nad czterema interpelacjami Z. P. P. S. (patrz str. 2). **Dwie z nich uchwalono jednogłośnie!** — Zanotować należy fakt, który miał miejsce podczas głosowania nad wnioskiem marszałka, o debatowanie nad expose t. zw. sposobem skróconym. Wniosek marszałka, popierany przez prawicę, odrzucono większością 1 głosu. Panuje przekonanie, że dalsze istnienie rządu jest bardzo problematyczne.

Powszechny strejk polityczny!

WARSZAWA. 16. października. (tel. wł.) Centralna Komisja Związków Zawodowych proklamowała powszechny strejk polityczny. Terminu wybuchu strejku nie ustalono. Będzie on wyznaczony po porozumieniu z klubami opozycji. (Strejk ten jest odpowiedzią na prowokacyjne więzienie robotników w związku z wybuchem prochowni warszawskiej. — Red.).

INTERPELACJA P. P. S. W SPRAWIE EKSPLOZJI.

WARSZAWA, 16. października. (Tel. wł.). Do laski marszałkowskiej wpłynęła interpelacja Z. P. P. S. i innych stronnictw lewicy w sprawie eksplozji prochowni warszawskiej. Interpelacja domaga się przeprowadzenia ścisłego śledztwa i zaprzestania ze strony rządu rozsiewania alarmów na temat „zbrodniczej ręki". Dyskusja nad interpelacją odbędzie się jutro.

RUGI UJĘTE W SYSTEM.

WARSZAWA, 16. października. (Tel. wł.). Jak się wasz korespondent dowiaduje, wojewodowie otrzymali od władz centralnych rozporządzenie przeprowadzenia ankiety wśród funkcjonarjuszy państw. co do ich przynależności partyjnej, oraz obostrzenia czujności na prasę opozycyjną.

Z SEJMU.

Klęska moralna prawicy. — Posłowie P. P. S. wobec katastrofy głodowej

WARSZAWA. 16. paździerrniaka. (Pat.) Po odesłaniu w pierwszem czytaniu do komisji szeregu ustaw, przystąpiono do sprawozdania komisji skarbowej o ustawie w sprawie wykładnika podwyżki raty podatków gruntowych i budynkowych.

Poseł Diamand stawia wniosek formalny, aby zamiast upoważnienia ministra skarbu do podwyższania stawki podatkowej ustawa zawierała wprost takie podwyższenie. Jednocześnie proponuje mowca dla płatników, których podatek nie przewyższa jednego miljona marek, podwyższyć wykładnik 15- krotnie, zaś dla płatników mających płacić ponad jeden miljon, 20-krotnie. Po przemówieniu sprawozdawcy przyjęto w głosowaniu pierwszy wniosek formalny posła Diamanda. Następnie głosowano sumarycznie w imiennem głosowaniu nad wnioskiem p. Bogusławskiego i Diamanda, aby płatnikom mającym płacić ponad miljon podnieść wykładnik do 20-tu.

Następnie przystąpiono do dalszej

DYSKUSJI NAD OŚWIADCZENIAMI PREZESA RADY MINISTRÓW I MINISTRA SKARBU.

PRZEMOWIENIE TOW. BARLICKIEGO.

Pos. tow. Barlicki omawiając stan gospodarki państwowej, przychodzi do przekonania, że jest ona wynikiem braku równowagi budżetowej, powstałej wskutek niedostatecznego opodatkowania klas posiadających i uchylania się tych klas od płacenia podatków. Ten stan odbija się fatalnie na klasie pracującej. **Waluta stała się** (tu mowca zwraca się do stronnictw większości) **w waszem ręku narzędziem wyzysku państwa i klas pracujących.** Zarobek topnieje robotnikowi w rękach, a że w naturze nic nie ginie, więc gdzież się podziewa ta utracona część wartości. Klasy robotnicze wywalczyły sobie niedawno prawo regulowania płac co dwa tygodnie, prawo nie wszędzie szanowane, lecz dziś musi wywalczyć sobie regulowanie ich co tygodnia.

MOWCA DOMAGA SIĘ ZŁOŻENIA WŁADZY PRZEZ P. WITOSA.

(poseł Szebeko: w pańskie ręce) i oświadcza, że powinien przyjść do władzy rząd oparty na zaufaniu szerokich mas ludności, który stworzy program znalezienia drogi do kieszeni klas posiadających. Za taki rząd jesteśmy gotowi wziąć odpowiedzialność. Temi słowy zakończył mowca swe przemówienie.

P. Dębski (Piast) oświadcza, że polska polityka zagraniczna musi dążyć do zacieśnienia stosunków z innemi państwami.

Rządzić i odpowiadać za rządy nie jest łatwo ani słodko, ale jest koniecznością i obowiązkiem sejmu. Dlatego PSL. darzy gabinet zaufaniem i udzieli mu swego poparcia.

Po przemówieniach pos. Piechońskiego (Ch. D.), Reicha (kl. żyd.) i Dubanowicza dalszą rozprawę odroczono i przystąpiono do nagłości wniosku PPS. w sprawie nieprzestrzegania przez rząd przepisów konstytucyjnych, tyczących się praw obywatelskich. Nagłość uzasadniał tow. Prager, przytaczając szereg przykładów pogwałcenia konstytucji przez rząd i domagając się uchwalenia wniosku. W głosowaniu nagłość odrzucono.

P. **Milnowski uzasadniał nagłość wniosku klubu P. P. S. w sprawie ochrony wschodnich granic państwa przez policję państwową. Mówca przytacza, że na przestrzeni 1.700 km. nie ma nawet 5.000 ludzi, a materjał ludzi w tej liczbie jest dla ochrony granic zdaniem mówcy niżej wszelkiej krytyki.**

Tow. pos. Żyręba uzasadniał nagłość wniosku klubu P. P. S. o zabezpieczeniu na rynku wewnętrznym podaży artykułów codziennej użyteczności. Mówca zaznaczył, że nie wystarcza zakaz wywozu artykułów żywnościowych, ale potrzeba jeszcze uchwalenia ustawy, regulującej podaż artykułów pierwszej potrzeby.

Przystąpiono do nagłości wniosku tow. p. **Stańczyka** i tow. (P. P. S.) w sprawie głodu w Zagłębiu Dąbrowskiem. **Motywował wniosek p. Stańczyk, podkreślając, że ludność robotnicza cierpi głód, gdy w kraju był urodzaj. Tłumy oblegają sklepy, a strejk wybuchł na tle żywnościowym.**

Następne posiedzenie jutro o godz. 11'30. Na porządku dziennym szereg nagłych wniosków, zgłoszonych w sprawie wybuchu na Cytadeli.

Dławienie opozycyjnej prasy.

Rząd rozsiewa fałszywe pogłoski i karze za to opozycję.

WARSZAWA. 16, października. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym skonfiskowano „Kurjer Polski“ za artykuł pod tyt. „Samowola czy samooskarżenie“. W związku z tą konfiskatą posłowie lewicy wnieśli interpelację przeciw represjom prasowym. Ponieważ artykuł został skonfiskowany z powodu omawiania odezwy rządowej, za paragrafy oznaczające kary za rozglaszanie fałszywych wiadomości, kluby opozycji udowodniły, że sam rząd rozsiewa fałszywe informacje i domagają się, aby zaprzestano represji prasowych.

KRAKÓW. 16. października. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym skonfiskowano „Naprzód“, „Nową Reformę“, „Czas“ oraz „Nowy Dziennik“ (czyli całą prasę opozycyjną), za artykuły omawiające skandaliczny ton odezwy rządowej.

Krew robotnicza na brukach Berlina!

BERLIN. 15. paźdz. (Pat.) Dziś przedpołudniem zebrali się robotnicy bez pracy w dzielnicach podmiejskich i ruszyli ku ratuszowi. Mimo licznych oddziałów policji, zastępujących drogę, udało się kilkutysięcznym tłumom dotrzeć do centrum miasta. Tłum w ulicy Królewskiej i Szpandawskiej zatamował komunikację. Wśród demonstrantów zauważono liczne osoby podburzające do plądrowania. W ul. Rosstrasse. przyszło do poważnego starcia między policją a demonstrantami. Nieliczna policja nie była w stanie rozprószyć demonstrantów i dała ślepą salwę, a gdy to nie pomogło, dała salwę ostrą. O ile dotychczas stwierdzono, **3 osoby** są ciężko ranne.

WIEDEŃ. 16. paźdz. (Pat.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi z Berlina pod datą dzisiejszą: W centrum Berlina odbywają się dziś rozruchy głodowe. Ulicami przechodzą wielkie pochody demonstrantów i gromadzą się przed ratuszem, giełdą i zamkiem. Demonstracje nie mają specjalnego charakteru partyjnego. Uczestniczą w nich obok komunistów bezrobotnych, także niemieccy narodowcy i antysemici. W tłumach widać także wiele kobiet. Przed ratuszem przyszło do gwałtownych scen. Policja usiłowała wyprzeć tłum do bocznych ulic. Tłum przyjmował policję gwizdaniem i okrzykami. W ogromnym ścisku stratowano kilka kobiet. Policja użyła szabel. Wiele osób odniosło rany, nie było jednak zabitych. Około godz. 13 główny plac przed ratuszem został opróżniony, ale tłumy gromadziły się na ulicach na nowo. Wielotysięczny tłum pociągnął przed gmach giełdy i usiłował wtargnąć do wnętrza. Bramę budynku zdemolowano. W ostatniej chwili nadeszły posiłki policyjne, które tłum rozpędziły. **Wielu członków giełdy poturbowano i wznoszono przeciwko nim okrzyki. Gdy policja wyparła tłum z pod giełdy, tłum ruszył do Lustgartenu i tam zebrał się przed zamkiem. Ulicę Wilhelma policja zamknęła w obawie, że tłum będzie się starał wtargnąć do dzielnicy, w której mieszczą się gmachy rządowe.**

RANNI I ZABICI.

KOLONJA. 16. paźdz. (Pat.) Wczoraj doszło do zaburzeń i grabieży w Kolonja- Kalk. Interwenjującą policję tłum obrzucił kamieniami, oraz dał do niej strzały. Policja użyła broni zabijając jedną osobę a raniąc dwie.

BERLIN. 15. paźdz. (Pat.) Wczoraj doszło do ponownych rozruchów w różnych dzielnicach miasta. Tłum bezrobotnych zaatakował policję, Wojsko musiało przyjść policji z pomocą. Również z całego kraju nadchodzą wiadomości o rozruchach. Do burzliwych wykroczeń doszło w Hannowerze, Hamburgu, Brunszwiku, Franckfurcie nad M., Moguncji, Weiningen, Manheim, Lipsku i Neustadt (na terenie Nokupacyjnym), w tej ostatniej miejscowości rozruchy przybrały krwawy przebieg. Jest wielu rannych.

RZĄDY DYKTATORSKIE.

KRÓLEWIEC. 15. października. (Pat.) Dziennik komunistyczny „Echo des Osten“ został zawieszony. Drukarnię opieczętowano. Aresztowano przewódców komunistycznych w Królewcu i w Dashemon.

BERLIN. 15. paźdz. (Pat.) Rząd Rzeszy zatwierdził rozkaz komendanta saskiego obwodu Reichswehry, rozwiązujący bojówki proletarjackie w Saksonji.

Pogrzeb ofiar eksplozji.

WARSZAWA. 16. paźdz. (Pat.) Dziś odbył się pogrzeb ofiar strasznej katastrofy w Cytadeli warszawskiej. Trumny ze zwłokami w liczbie 22 w tem 5 dziecinnych ustawiono na środku górnego kościoła św. Krzyża. Kiedy podczas dokonywanej przez ks. kardynała Kakowskiego ceremonji kropienia rozlegały się dojmujące dźwięki marsza Chopina, odtwarzanego przez orkiestrę reprezentacyjną, cały kościół rozebrzmiał jednym wielkim jękiem i szlochem rodzin ofiar katastrofy. Płakała większość znajdujących się w świątyni osób. Wreszcie ruszył kondukt żałobny na cmentarz wojskowy na Powązkach. Za każdą trumną bezpośrednio postępowała najbliższa rodzina, zaś nieskończony pochód za trumnami, otwierali marszałkowie sejmu i senatu, przedstawiciele rządu, generalicja, oficerowie, reprezentacje organizacji społecznych.

Olbrzymi, ciągnący się na przestrzeni 2 klm. kondukt rozpoczynał się szeregiem wozów żałobnych jadących parami.. Po przedstawicielach władz postępowali rektorowie uniwersytetu i politechniki, rada miejska, delegaci Zw. robotniczych PPS. i NPR. ze sztandarami, wreszcie cechy ze sztandarami. Kondukt zamykał oddział straży ogniowej i wojska. Potem ciągnęły nieprzerwane tłumy ludności. O godz. 12.30 kondukt dotarł do bram cmentarza powązkowskiego. W pogrzebie wzięła udział niemal cała Warszawa wraz z przedmieściami. Tłumy zaległy zwartą masą chodniki ulic. Od kościoła św. Krzyża, aż do bram cmentarza na znak żałoby wywieszono w całem mieście do połowy masztu spuszczone flagi. Na cmentarzu nad mogiłami przemówił radny tow. Jaworowski imieniem fabryk i Związków zawodowych fabrycznych. Na tem uroczystość pogrzebowa się skończyła.

Wybuch prochowni.

WARSZAWA, 14. października.

W chwili wybuchu byłem na Pradze. Przechodziłem ulicą Targową, gdy potężny huk rozdarł powietrze. Powstał popłoch. Publiczność zwłaszcza żydzi, poczęła uciekać w różnych kierunkach. Zaczęto wołać, że „zaczyna się trzęsienie ziemi“, że „bolszewicy bombardują Warszawę“ — ale po chwili, gdy po wybuchu nastąpiła cisza, spłoszeni prażanie - warszawianie poczęli dążyć w kierunku, skąd szła potężna chmura dymu.

— To w Cytadeli.

I wszyscy, kto nie miał czasu do stracenia, pospieszył ku Cytadeli. Ze wszech stron pędziła straż ogniowa, leciały automobile pasażerskie i ciężarowe; szło i jechało wojsko, a z niem oddziały policji i tłumy publiczności, dążącej na miejsce wypadku.

Straszne to miejsce. Mijamy dworzec gdański, wjeżdżamy do Cytadeli... Wszystko biegnie, pędzi, co koń wyskoczy, co samochód wytrzyma, co płuca piechura pozwolą...

Wszędzie pełno tłuczonego szkła. W okolicach budynków wojskowych powyrywane ramy okienne...

Oto X. pawilon... Rozwalony dach. Zerwana część ściany historycznego budynku, z którego nikt nie zdołał ujść od czasów, gdy stał się więźniem, skąd prowadzono na stracenie...

Jeszcze dalej i dalej... Stajemy na miejscu wypadku. Olbrzymia jama- wyrwa, która mogła by zmieścić dom kilkopiętrowy. Na poszarpanej ziemi — krew. Mózg ludzki, wywalony z czerepu rozchlastał się na jakiejś potrzaskanej belce... Czuć swąd, jak po wystrzale z dubeltówki myśliwskiej...

Żołnierze pracują. Lekarze, sanitarjusze, siostry miłosierdzia. Automobile warczą. Starszyzna wojskowa. Twarze zdumione, na których groza maluje podejrzenie.

...Straszny obraz... Oto ręka ludzka, oderwana powyżej łokcia z połobdartym strzępem żołnierskiego rękawa. Kiść półskurczona, palce wykrzywione, jeszcze ciepłe, jeszcze żywe, dymiące prochem i krwią.

...Oto wnętrzności... brr.. Pięuaście minut temu właściciel tych trzewi żył... Krążyła w nich krew, A teraz — materjał wybuchowy porozrywał mu kiszki na kawałki...

Krew... Jeszcze nie zdążyła wsiąknąć w to miejsce, gdzie widnieje obok napół zgięty karabin.

Auta pędzą.

Straż i żołnierze rozkopują ziemię.

— Hej! tu ktoś jęczy.

Wszystko pędzi na wskazane miejsce. Łopaty w ruch. Kopią. Coraz głębiej... Ziemia się porusza. I po chwili wydobywają nawpół żywe dziecko...

Dzieci zginęło dużo. Bawiły się opodal, niedaleko mieszkań, tych domków robotniczych, które się wkoło Cytadeli rozsypały.

Auta pędzą. W tę i z powrotem.

Nikt nie pyta, a wszyscy mają na ustach pytanie:

— Jak się to stało? Kto jest winowajcą?

I odpowiedzi na razie nie ma, bo tajemnicę strasznego wypadku zabrali do ziemi ci, co w niej, tu oto, śmierć znaleźli niespodzianą.

W tłumie, co się zebrał, co otoczył kołem miejsce zbiorowej śmierci — rozlega się głos:

— Boże! Boże! Janek! — i kobieta pada zemdlona...

Rozdzierające sceny... Dwoje dzieci, wydobytych z pod ziemi odwieziono do mieszkania prywatnego jednego z lekarzy... I, jak się potem okazało, nikt się do późnego wieczora po nie nie zgłosił...

Rodzice więc zginęli...

...Oto robotnik... Oczywiście trup robotnika, który tam przy prochowni znalazł był pracę, aby potem śmierć znaleźć na miejscu. Roztrzaskało mu połowę czerepu. Z ust rozlała się krew zmieszana z ziemią. W oczach ziemia i w obnażonym mózgu też ziemia... Niechże mu ziemia teraz lekką będzie, skoro poznał cały jej ciężar za życia...

Liczą zabitych: dziesięciu, dwudziestu, trzydziestu. Liczą rannych: taksamo i więcej: stu, dwustu, więcej i więcej.

Wydobyto kobietę z dzieckiem na ręku: oboje martwi... Wydobyto rękę oderwaną od łokcia z obrączką na palcu.

Cała Warszawa stanęła na nogi. Same szyby, które siłą wybuchu wypadły z okien domów stołecznych, przedstawiają wartość miljardów marek. A wartość materjału, co wyleciał w powietrze? A strata ludzi?

Wszyscy, kto żył, poczęli rozwiązywać pytanie: Kto był sprawcą nieszczęścia? I odrazu odpowiedziano na nie w sposób trojaki.

Jedni utrzymują, że wybuch nastąpił wskutek nieostrożności warty, czy też robotników tam pracujących. Przypuszczają, że sprawcą był ogień od papierosa.

Drudzy twierdzą, że trzeba w tem dopatrywać się roboty agentów bolszewickich.

Trzecia pogłoska: Powiadają, że wybuch jest dziełem faszystów.

Oto gen. Szeptycki ostatnimi czasy miał sprowadzić do Cytadeli większą ilość prochu, którego znaczną część rozdano tajnym faszystowskim organizacjom, szykującym się do zamachu stanu. Kiedy sprawa mogła wyjść na jaw, kiedy prochowni groziła kontrola — wysadzono ją w powietrze. Ta pogłoska jest najstraszniejsza — i wierzyć się nie chce, aby miała być prawdziwa.

Katastrofa w Cytadeli szerokiem echem odbiła się po całej Polsce, a nawet wywarła pewne ciśnienie na barometr wewnętrznej polityki naszej. Sejm np. który tego dnia odbywał dalszy ciąg dyskusji nad ekspose Witosa i Kucharskiego — przerwał na znak żałoby swe obrady. Rząd na tem wygrał. Uwaga społeczna, skupiona na walce z Witosem, została

---

UPTON SINCLAIR. 56)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

Dr. FELICJA NOSSIG

(Ciąg dalszy.).

Najbardziej zaś dręczyła Piotra trwoga. Piotr-mrówka poznał, że zapasy olbrzymów stają się coraz dziksze, poznał niebezpieczeństwo swego położenia pod nogami olbrzymów. Z obu stron rozpłomieniły się namiętności; im bardziej rozgorzała nienawiść, tem większe stawało się dla Piotra niebezpieczeństwo odkrycia, tym straszniejszym byłby los jego, w razie odkrycia jego zdrady. Mc. Givney'owi łatwo było przysięgać, że tylko czterech ludzi zna prawdę, a tym czterem można ufać na śmierć i życie. Piotr przypomniał sobie z drżeniem uwagę Shawna Grady'ego, która mu nie jeden raz apetyt popsuła. Oni powtykali między nas swoich szpiegów — mówił młody irlandczyk. — Dobrze, pierwej, czy później będziemy i my musieli uciec się do szpiegostwa.

Teraz słowa te wróciły do Piotra, jak głos z za grobu. A gdyby tak jeden z czerwonych miał dość pieniędzy, aby do biura Guffey'a przemycić kogoś? Albo gdyby jakaś „czerwona dziewczyna“, naśladując sztuczkę Piotra, uwiodła jednego z ludzi Guffey'a — co wcale nie było rzeczą trudną! Ten człowiek mógłby wcale nie mieć zamiaru zdradzić, że Piotr należy do ludzi Guffey'a, lecz prawda mogła mu się wyrwać, podobnie jak imię Jacka Ibetta wyrwało się małej Jennie. W ten sposób Mc. Cormick dowiedziałby się, kto mu taki kawał urządził i jakby się Piotrowi odwdzięczył po wypuszczeniu go więzienia? Myśląc o tych rzeczach Piotr zrozumiał, co znaczy iść na wojnę, poznał, że mało mu się przydało, że nie poszedł na wojnę; był w niemniejszem niebezpieczeństwie, jak gdyby się znajdował w okopach strzeleckich. I to jest wojna, wojna klasowa, i tu, jak w każdej wojnie, za szpiegostwo jest kara śmierci.

Z powodu Nelli miał Piotr również zmartwienie. Od tygodnia prawie była już na nowej posadzie i nie miał od niej żadnej wiadomości. Zakazała mu pisać do siebie, bojąc się, że będzie nieostrożny. Miał tylko czekać spokojnie, Edyta Eustace potrafi sama dać sobie radę. O tem Piotr zupełnie nie wątpił, czem się kłopotał, to myślą, że opracuje jakiś nowy plan, obawiał się bowiem jej zbyt bujnej fantazji. Gdy fantazja ta ostatniem razem była ciężarną planami, obdarowała go torbą napełnioną dynamitem; jakiem będzie najnowsze jej dziełko, odgadnąć nie mógł. Nell mogła narazić go na to, że Guffey dowie się o nim prawdy, co nie było mniej groźne, jak dostanie się w ręce Mc. Cormicka.

Piotr kupił poranne wydanie „Times'ów“ i przeczytał całą stronę o ukaraniu czerwonych co pismo to uważało za bohatersko spełniony obowiązek patrjotyczny. Dla Piotra było to po mękach pociechą. Przeczytał artykuł wstępny, prawdziwy krzyk tryumfalny. Sumienie Piotra uspokoiło się nieco, a gdy przeczytał jeszcze kilka wywiadów z wybitnymi obywatelami, nie szczędzących gorących pochwał postępowaniu „czujnego towarzystwa“. Piotr zaczął się wstydzić swej słabości i był zadowolony, że się z tem przed nikim nie wygadał. Dążeniem Piotra było przecie nabyć męskości, zostać stuprocentowym, czystej krwi amerykaninem. Miał też dwa razy dziennie „Times“, które wskazywały mu drogę, dodawały mu odwagi i natchnienia.

Mc. Givney poradził Piotrowi, aby udawał ofiarę poprzedniej nocy. To odpowiadało jego upodobaniu rzeczy humorystycznych. Ostrzygł sobie włosy z jednej strony głowy, nałożył na to miejsce watę, na którą przylepił plaster. Drugi plasterek przyłożył sobie ukośnie na czoło o trzeci, krzyżujący się z czwartym, na policzek. Potem założył sobie bandaż na rękę, jak gdyby była w przegubie zwichnięta. Tak ustrojony udał się do American House. Mc. Givney przyjął go serdecznym śmiechem i dał mu nowe rozporządzenia, które Piotrowi przywróciły zupełnie spokój duszy. Piotr miał ponownie dostać się do „Olimpu“.

Człowiek o szczurzej twarzy dał mu objaśnienia. Była w mieście pewna dama, nadzwyczajnie bogata — mówiono nawet, że była wielokrotną miljonerką — która publicznie przyznawała się do tego, że jest z przekonania czerwoną, pacyfistką najgorszej sorty. Po uwięzieniu młodego Lakmana wystąpiła publicznie, dawała pieniądze na „Radę ludową“, na „Ligę zwalczającą służbę wojskową“ i inne tego rodzaje związki, które dla wygody określono jako „przyjaźne Niemcom“.

Niestety, skutkiem bogactwa tej damy nie można było niczego przeciw niej przedsięwziąć. Mąż jej był dyrektorem kilku banków Ackermana i miał wpływowe stosunki. Był fantastycznym anti-socjalistą, podpisywał pożyczki wolnościowe; sprzeczał się srodze z żoną, nie chciał jednak, by się dostała do więzienia i ani policja, ani prokuratorja państwa nie miała ochoty zarywać z jednym z dworzan króla finansowego.

(C. d. n.)

odciągnięta w inną stronę i pochłonięta na czas pewien.

Odezwa, którą rząd wydał do społeczeństwa, wniosła rozjątrzenie. Powiada ona, że nastał czas otwartej walki z wewnętrznymi wrogami państwa. W myśl tej odezwy p. Kiernik kazał aresztować 200 osób z górą, wśród których znaleźli się także profesorowie Uniwersytetu.

Faszyści polscy z pod znaku P. P. P. zacierają ręce. Wpadła im gratka nielada.

Treść odezwy Witosa jest taka: Nie jesteśmy my winni nieszczęściom kraju, zwróćcie oczy w inną stronę i pomóżcie wspólnemi siłami zwalczyć wewnętrznego wroga.

Tu pojechano na koniku antikomunistycznym. Wiadomo bowiem, że w Polsce, o ile nie można komuś powiedzieć — złodziej — robi się z niego „komunistę".

Przebieg śledztwa wskazuje dotąd na dwie możliwości:

1) że jest to rzecz przypadku (ogień papierosa),

2) że jest to wybuch automatyczny powstały ze zbytniego naładowania atmosfery masą wybuchową, (o tem m. in. przestrzegał jeden z oficerów francuskich w raporcie do władz polskich.

W każdym bądź razie strata prochowni i utrata życia tylu ludzi, — daje rządowi p. Witosa wspaniały pretekst do wytoczenia walki „wrogom wewnętrznym". To też p. Kiernik łapie właśnie profesorów Uniwersytetu i wszelkich lewicowców, którzy dawno Chjenie zawadzają na drodze do tryumfów przeciwkonstytucyjnych.

Tadeusz Wieniawa Długoszowski.

Nowiny z dnia.

Lwów, 16 października.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Środa o g. 7 „Uczta szyderców".
Czwartek o g. 7 „Zamarłe oczy"
Piątek o g. 6·30 wyjątkowo „W krainie baśni". przedstawienie dla dzieci.
Sobota o g. 3·30 „Pan Jowialski".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, **Gródecka 2 b:**

Środa o g. 7 „Pani Prezesowa".
Cwartek o g. 7 „Wiera Mircewa" sztuka w 4 akt. (premiera).
Piątek, sobota o g. 7 „Wiera Mircewa"

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI, **ul. Słoneczna:**

Środa, czwartek, piątek o g. 7 „Królowa fal".

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA", **ul. Rejtana 3.**

Od środy 17-go października b. r. nowy program: Część I. „Gucio na polowaniu" sketch pióra „Bebe". — Część II. solowa: Fedyczkowska — Mirski — Bronowski — Duo Wenterry. Część III. „W hotelu di Vaperro" farsa, opracował „Bebe".

Początek o g. 8·30 wieczór. — Przedsprzedaż w składzie nut WP. Seyfartha, Akademicka 6.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek 19 października: Z cyklu koncertów mistrzowskich VI. Jadwiga Sternich - Valcrociata Debicka Primadonna opery wiedeńskiej. 1048

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, **Jagiellońska 11.**

Środa o godz 7·30 „Misjonarz".
Czwartek o godz. 7·30 „Gojlem z Pragi"

PIŁSUDSKI W KRAKOWIE. Jak donosi „Kurjer Polski", termin przybycia marszałka Piłsudskiego do Krakowa ustalony został na 21-go b. m. Marszałek Piłsudski wygłosi w sali Stałego Teatru dwa odczyty p. t. „Pierwsze miesiące niepodległej Polski".

„WIERA MIRCEWA". Sztuka Urwancewa grana była z olbrzymiem powodzeniem we Francji i w Niemczech i wszędzie zdobywała sobie nietylko wielki sukces kasowy ale i uznanie pracy, która podkreślała zawsze doskonałą technikę sceniczną. Czwartkowa więc premiera w Teatrze Małym zainteresuje niewątpliwie szerokie koła publiczności tem więcej, że reżyser p. Rasiński obmyślił cały szereg sytuacji dostosowanych do naszej sceny i przygotował sztukę doskonale. Wierę gra p. Rasińska dźwigając cały ciężar sytuacji.

SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Jak można było przewidzieć przedstawienie „W krainie baśni" dla dzieci, które odbędzie się wyjątkowo o godz. 6.30 w piątek w Teatrze Wielkim wzbudziło ogromne zainteresowanie, tak, że teatr napewno będzie wysprzedany. Zaznaczyć należy, że ceny będą zniżone.

ODCZYT WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO O JAPONJI odbędzie się we wtorek 23 bm. w sali Tow. Muzycznego staraniem Zaw. Związku Literatów Polskich. Odczyt znakomitego autora „Opowieści japońskich", który w Warszawie zyskał tak ogromne powodzenie, iż powtarzany był kilkakrotnie, będzie ilustrowany 40 oryginalnemi przeźroczami roboty japońskiej, przywiezionemi przez Sieroszewskiego z Tokio. Prelekcją tą, dziś tak bardzo aktualną, otwiera Związek Literatów tegoroczną serję wieczorów. Bliższe szczegóły podamy niebawem. Bilety sprzedaje księgarnia Naukowa (hotel George'a).

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Wczoraj w Zurychu markę polską płacono, jak poprzednio 0'00006. W wolnych obrotach we Lwowie panowała wczoraj tendencja chwiejno-zwyżkowa. Płacono: dolary 975—985.000, dol. kanad. 900—915.000, leje do 23.000, kor. czeskie do 29.500, austr. 14, fr. franc. 61.000, fr. szwajc. 170.000 ft. szterl. 4,300.000, złote 20 kor. do 4,400.000, srebrne korony do 71.000 mk. W Gdańsku płacono wczoraj markę polską do 451.125, w Berlinie do 390.000 mk. niem.

Kursy akcji w dalszym ciągu utrzymane, z wyjątkiem Rakszawy, która miała tendencję zwyżkową. Płacono: Chodorów od 1,300.000, Cegielski 190 tys., Cmielów 410, Gafota 42, Oikos 1,175.000, Parowozy 120, Pezet 60, Pol. Nafta 120, Pol. tow. bud. 60, Rakszawa 1,925.000, Siersza górn. 2,850.000, Tepege 1,400.000, Tespe 170 tys., Zieleniewski 4,100.000 mk.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie ceny nie uległy wczoraj zmianom. Płacono za 100 kg. pszenicy 1,850.000—2,000.000, żyta 1,250.000—1,300.000, owsa 850—950.000 mk.

PODWYŻKA CEN GAZU. Wczoraj sekcja finansowa rady miejskiej obradowała nad potrzebą podwyżki cen gazu z powodu niesłychanego wzrostu cen węgla. Cena węgla poszła ostatnio o 160 proc. w górę, wskutek czego dyrekcja gazowni proponuje podwyżkę ceny gazu o 150 prc. Przemysłowcy węglowi podnoszą cenę węgla o taki procent, o ile przyznają podwyżkę płac robotniczych, tymczasem płace górników stanowią zaledwie 15 proc. ceny węgla. Z tego wynika, że właściciele kopalń uprawiają pospolity rozbój, któremu jednak rząd przygląda się zupełnie bezradnie.

Wedle nowej propozycji 1 metr sześc. gazu będzie kosztował zamiast dotychczasowych 12 tys. 31 tys. marek.

CENNIK HOTELOWY PODWYŻSZONY O 60%. Wskutek wzrostu cen elektryczności, węgle i t. p. na posiedzeniu magistratu zezwolono pobierać hotelarzom o 60% powyżej cen poprzednich.

PODWYŻSZENIE OPŁAT ZA PSY. W bież. roku opłaty za psy wynosiły 5—15 tys. mk. Na posiedzeniu magistratu uchwalono pobierać w roku 1924 od właściciela psa pokojowego 100 tys., od następnego 150, od trzeciego 300 tys. mk. Opłaty za samice będą podwójne, gdyż w mieście kwitnie hodowla psów, obliczona na spekulację. Psy łańcuchowe wolne są od opłaty.

PODWYŻKI RYCZAŁTOWE ZA MUZYKĘ I PLACOWE. Właściciele restauracji i kawiarń opłacali ryczałt za swe „koncerty" muzyk na rzecz funduszów gminnych. Dotychczas opłaty te wahały się od 2—10 tys., w roku następnym wynosić one będą 50—100 tys. mk. — Za składanie materjałów budowlanych na placach i ulicach płacono dotychczas 400 mk. za 1 m. w śródmieściu, zaś 200 mk. w dalszych ulicach. Obecnie opłaty te podwyższono na 15 i 10 tys. mk. za 1 metr.

RABUNEK PASKARZY WZMAGA SIĘ NIEUSTANNIE. Rzeźnicy najbardziej w obecnym czasie podnoszą ceny. Piekarze również zdradzają ochotę do dalszego śrubowania cen, wszelkie zaś artykuły spożywcze i towary rosną w cenie codziennie. Browary lwowskie podwyższyły cenę piwa o 100 proc. czyli na 48.000 mk. za 1 litr. Restauratorzy wnieśli energiczny protest do władz przeciw temu zdzierstwu. Wagon węgla górnośląskiego kosztuje obecnie 75 miljonów. Słowem, jak przed niedawnym czasem mówiono o dziesiątkach tysięcy, tak dziś mówi się o miljonach, a wkrótce pocznie się mówić o miljardach. — Za czasów chjeno-piastowych wszystkiego można się spodziewać. Tymczasem głód, niedostatek i bezrobocie rośnie. Na to znaleziono też radę — bezpłatne „utrzymanie" w aresztach.

POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW. Anatol Morozów zmarł 3 lutego we Francji wskutek wypadku. Pozostawił on w oszczędnościach 1216'75 franków. Miał on paszport, wystawiony w Częstochowie, zamieszkały zaś był we Lwowie przy ul. Janowskiej l. 120. Przy zmarłym znaleziono korespondencję z Balicką i Czystiakową z Batorówki i z Sopanową z Bełza. Konsul polski poszukuje obecnie krewnych zmarłego w celu podjęcia pozostawionego spadku.

ANANAS ZE SKOLEGO. Zbankrutowany baron Beck, teraźniejszy zarządca lasów Korostów - Huta w firmie „Bracia Groedel" robi świetne interesy. Robotnicy w Skolem otrzymywali przez długie lata łąki do koszenia siana. W roku 1923 odebrano je pod pozorem, że firma „Bracia Groedel" posiada sama dużo bydła. Okazało się jednak, że to pan Beck w Hucie Korostowskiej skosił wszystkie łąki i zręby, a obecnie siano z tych łąk sprzedaje robotnikom albo mienia za gęsi, kaczki, kury. Na tej manipulacji pan Beck robi świetny interesy, bo do dzisiaj ma już około 100 gęsi, 50 kaczek, 30 kur. Firma „Bracia Groedel" może być dumna z tak obrotnego zarządcy. **Robotnik.**

W IMIĘ PRAWDY! **Wobec** pogłosek, rozsiewanych przez przewrotne czy nieodpowiedzialne czynniki, które uwłaczają w wysokim stopniu czci ś. p. Stanisława Gruszczyńskiego, stud. pol. stwierdzamy, że opinje te są w zupełności nieprawdziwe i należy je piętnować jako oszczerstwo. — Za Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej: Ochman, przewodn., Kaprocki, sekr.

UJĘCIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Onegdajszej nocy w czasie obławy policyjnej w hotelu „Litewskim" przy ul. Żółkiewskiej ujęto Rudolfa Majbluma, rzekomego operatora kinowego z Warszawy, Władysł. Michałowskiego i ich przyjaciółkę Ewę Lehrer. Znaleziono przy nich większą gotówkę w koronach czeskich, zaś z pieca wydobyto ukryte narzędzia, służące do włamywania. Osadzono ich w aresztach, gdyż jest to szajka znanych włamywaczy i złodziei.

SAMARYTANIN NASZYCH CZASÓW. Herman Dicker, przechodząc Wałami Hetmańskiemi, upadł i zemdlał. Jakiś przygodny „samarytanin" zaopiekował się omdlałym i skradł mu zarzutkę i portfel z 75.000 mk.

NIEBEZPIECZNY 14-LETNI ZŁODZIEJ. Katarzyna Balińska, służąca, w realności przy ul. Kołłątaja, zauważyła dwóch chłopców, próbujących otwierać drzwi różnych mieszkań, następnie popełniwszy kradzież w mieszkaniu Steinbruchowej, usiłowali zbiec. Przytrzymano ich, a jeden z chłopców pokąsał ręce Balińskiej. W policji przekonano się, że byli to Izaak Auschusman, lat 14, znany złodziej i 13-letni Józef Gąsior. Skradli oni ubranie i zegarek wartości 15 miljonów mk. — Auschusman przyznał się w śledztwie do kradzieży, które popełnił u S. Blatta przy ul. Rappaporta, koło placu Strzeleckiego, przy ul. Boimów u M. Anstreicha, przy ul. Kleparowskiej, u J. Kirschnera, dentysty przy ul. Skarbkowskiej i wiele innych. Nazwisk poszkodowanych nie zna. Auschusman chodził żebrać, lecz gdy zastał otwarte mieszkanie, kradł, co mu wpadło pod rękę. Policja aresztowała również Izraela Hodera, który kupował kradzione rzeczy od nieletniego złodzieja.

SMIERTELNY WYPADEK NA „KOPYTKOWEM". Marcin Wilczyński, lat 60, restaurator, zamieszkały przy ul. Pijarów, idąc wieczorem 15 bm. ulicą Gródecką na „Kopytkowem" pośliznął się na szynie tramwajowej i upadł nieprzytomny. Lekarz miejski dr. Doliński stwierdził, że Wilczyński uderzył głową o kamień i wskutek tego zmarł na miejscu. Zwłoki ofiary wypadku odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." zebrano na zgromadzeniu w Związku zawodowym murarzy, Lwów, Cicha 5, 608.000 mk.; Okr. Kom. P. P. S. 5.000.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego, Sykstuska 21, II p.

Cukrownicy poczynają bezczelny rabunek publiczności.

Jak wiadomo, cukrownicy ub. roku wywieźli cukier za granicę, powodując szalony głód cukrowy w kraju. Paskarze ci uzyskali od rządu zezwolenie kalkulowania cen cukru wedle kursu złotego polskiego. Obecnie wedle kursu 50.800 mk. za złotego 1 kg. cukru kryształu (grysiku) ma kosztować 38.208 mk. w handlu detalicznym, zaś rafinady (w kostkach) 55.400 mk.

Gdy rząd zniósł złoty polski w praktyce obliczeniowej, cukrownicy postanowili wbrew ustawie obliczać cenę cukru wedle kursu franka francuskiego. O tem postanowieniu cukrownicy małopolscy zawiadomili swych odbiorców.

Wedle tej bezprawnej, wprost bandyckiej kalkulacji 1 kg. cukru kryształu kosztować ma obecnie 111.368, a kostkowego 161.484 marek

Ci nadpaskarze w kampanji zeszłorocznej uzyskali tak olbrzymie zyski, ze obecnie są w kłopocie, jak mają zestawić swe bilanse, aby nie dać powodu do ingerencji władz skarbowych.

Obecnie nie wydają oni ani odrobiny cukru do konsumcji wewnątrz kraju, poza niedostatecznym kontyngentem. Sami zaś magazynują olbrzymie jego zapasy, przyczem usilnie starają się o zezwolenie na wywóz cukru za granicę państwa.

Zbrodnicze te machinacje cukrowników spowodowały ogromny brak cukru, wysokie jego ceny w handlu, oraz ogonki bez końca przed miejskimi sklepami. Cierpią na tem między innymi te masy kobiet, które otumanione w czasie wyborów głosowały na „ósemkę“ Dzięki właśnie chjenie i paskopiastom, przeżywamy obecny ten „raj“ w Polsce!

Uregulowanie płac w przemyśle naftowym.

Na posiedzeniu komisji dla regulacji płac robotników przemysłu naftowego dnia 16 październik br., skonstatowano wzrost drożyzny artykułów żywnościowych między 2-gim tygodniem listopada a 2 tyg. października 1923 o 6687.739%, a wzrost drożyzny artykułów odzieżowych o 9251.559%.

Ponieważ 75% poborow zmienia się wedle stanu artykułów żywnościowych, a 25% poborów wedle artykułów odzieżowych, przeto przeciętny wzrost drożyzny wynosi 7329.693%.

Zatem pobory robotników naftowych na miesiąc październik 1923 ustala się:

Borysław: I. kat. 436.500 mk., II. kat. 341.200, III. kat. 234.900, IV. kat. 136.300 mk.

Krosno: I. kat. 422.900 mk., II. kat. 327.200, III. kat. 220.500, IV. kat. 122.600 mk.

Bitków: I. kat. 422.900 mk., II. kat. 327.200, III. kat. 196.400, IV. kat. 122.600 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają płacę szychtową II. kategorji.

Ryczałty miesięczne dla wszystkich Zagłębi: I. kat. 1,909.500 mk., II. kat. 1,145.900, III. kat. 1,091.200, IV. kat. 409.100 mk.

Stróże i furmani za 12 godzin pracy pobierają ryczałt III. kategorji.

RAFINERJE:

Dodatek do III. kat. palaczy dystylacyjnych, czyścicieli pras i kotłów wynosi 44.600 mk. na dniówkę.

Dodatek dla robotnic IV. kat. w świeczkarniach, rozlewniach parafiny i laboratorjach wynosi 29.700 mk. na dniówkę.

Wzrost drożyzny w stosunku do miesiąca września wynosi 142'5%.

RELUTUM WĘGLOWE:

Wysokość relutum węglowego ustala się: dla Borysławia 260.000 mk., Krosna 210.000 mk., Bitkowa 260.000 mk. za 100 kg

Lwów, dnia 16. października 1923.

Masowe aresztowania we Lwowie i na prowincji.

W związku z eksplozją w Warszawie, na polecenie władz wyższych, policja przeprowadza tak we Lwowie jakoteż na prowincji aresztowania masowe, częstokroć najspokojniejszych obywateli państwa. Za kratkami znaleźli się ci, których całą winą są przemówienia na zgromadzeniach, krytykujące „raj“, w jakim obecnie żyją spekulanci i paskarze. Jak rozumnie przeprowadza się akcję „zaludniania“ i przeludniania cel aresztanckich, świadczy to, że nieraz zamiast syna — ojciec jego znajdzie się wśród aresztantów.

Policja akcję swą otacza nimbem tajemnicy. Wczoraj podano do wiadomości dziennikarzom, że aresztowano Grzegorza Procajłę, szewca i Franciszka Melecha pod zarzutem agitacji komunistycznej. Tymczasem aresztowano ponad 60 osób pod rozmaitymi zarzutami. Po dłuższym namyśle wypuszczono już parę osób, reszta pozostaje dalej w aresztach.

Strejk personalu teatralnego.

Artyści i artystki wraz z całym personalem teatralnym znaleźli się obecnie w krytycznej sytuacji, gdyż mimo szalejącej drożyzny, do dziś nie otrzymali swych gaż. Wszelkie ich zabiegi o poprawę tych stosunków skończyły się na niczem z powodu ustawicznych pustek w kasach teatralnych.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie członków personalu teatralnego tak artystów, jakoteż orkiestry, na którem stwierdzono, że dyrekcja teatru wskutek niewypłacenia gaż zerwała zawarte umowy. Wobec tego zebrani uchwalili od dziś solidarnie wstrzymać się od występów we wszystkich teatrach.

Sprawy partyjne.

* BACZNOŚĆ TOWARZYSZE Z BORYSŁAWIA! W niedzielę 21 bm. o godz. 10 rano w sali Domu Ludowego w Borysławiu odbędzie się zgromadzenie członków P. P. S. w Borysławiu z porządkiem dziennym: 1) Sytuacja polityczna. 2) Wybory na Kongres partyjny. Wstęp na salę tylko dla członków P. P. S. za okazaniem legitymacji partyjnej.

Wkładki członków P. P. S. w Borysławiu przyjmuje się w Sekretarjacie Rady Robotniczej P. P. S. w Borysławiu w niedziele od godz. 10 rano do 2 popoł. oraz we wtorki i piątki od godz. 6—8 wieczór.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY DAMSCY! Z powodu zaofiarowanej małej podwyżki w dniu 11 października b. r. wybuchł bojkot w pracowni p. Józefa Dudka, ul. Kopernika 1 i St. Wrońskiego, pl. Marjacki 10, w dniu 15 października. Wzywa się towarzyszy krawców damskich, aby omijali te pracownie aż do załatwienia konfliktu.

Zarząd Z. Z. prac. igły. Lwów 13.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY I ROBOTNICE INTROLIGATORSCY i przy wyrobach papierowych! Należy omijać firmę Jägera przy ul. Sykstuskiej l. 33 z powodu bojkotu tej firmy, gdyż wymieniona firma odmówiła płacenia według cennika, który wszystkie inne firmy przestrzegają.

Interpelacja przez pomyłkę.

WARSZAWA, 16. 10. (Pat.). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu sejmu stronnictwa Związek Lud. Nar., Chrześć. Nar. Demokr., Polskie Stronnictwo Lud. Piast zgłoszą następujący nagły wniosek: W sprawie wybuchu na Cytadeli warszawskiej. Wobec wybuchu na Cytadeli warszawskiej dnia 13 października br. podpisani wnoszą: Wysoki sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, aby wyniki śledztwa w sprawie wybuchu na Cytadeli warszawskiej w dniu 13 bm. przedstawiono sejmowi za pośrednictwem komisji wojskowej wraz z sprawozdaniem o wydanych zarządzeniach, mających na celu zabezpieczenie na przyszłość miast i osad przed tego rodzaju wypadkami.

(Końcowy ustęp tej interpelacji, spłodzonej zapewne w chwili zdenerwowania, godzi wyraźnie w rząd obecny. Dlatego też P. A. T. zawiadomiła nas później, że depeszy powyższej nie należy umieszczać. Podajemy ją mimo tego do wiadomości i czekamy, co będzie dalej. — Red.)

Z dnia.

Apokaliptyczna odezwa.

Zapewne czytelnik sądzi, że mamy na myśli jakieś nielegalne, tajemnicze ulotki, które rozrzuca nieznana ręka. Bynajmniej! Oto rząd wydał po katastrofalnym wybuchu prochowni w Warszawie odezwę do społeczeństwa, która brzmi wysoce enigmatycznie.

Czytajmy uważnie.

Bezpośrednio po wybuchu, kiedy przyczyny i sprawcy katastrofy nikt jeszcze nie znał i dotąd nie zna, a nawet, jak nadchodzą świeże wiadomosci, śledztwo ustala raczej możliwość wypadku — rząd pisze w swem orędziu, że wie, kto to uczynił, ba! wie już, kto rzucał bomby przed kilku miesiącami (choć, jak wiadomo, śledztwo w tej sprawie nic nie wykryło) wie nawet, kto „podkopuje zaufanie do naszego Państwa“, przeszkadza w naprawie skarbu i t. d.

Ale kto? Tego odezwa nie wymienia, zostawia domyślności obywateli. Więcej jeszcze: zapewnia, że rząd jest przygotowany do walki z wrogiem, do „wielkiej rozprawy“ i wzywa, by był do niej gotowy „cały naród“.

Innemi słowy: „Do bnju“! lub „bij, zabij“, co kto woli.

Ale — kogo? Wyobrażamy sobie, że u jednych obywateli tym wrogiem będą komuniści, u innych żydzi, jeszcze u innych socjaliści, a może... może — „faszyści“, o których związkach i władczych pragnieniach coraz głośniej już w Polsce...

Podniesiono krzyk, zaalarmowano cała Europę, że Polska na wulkanie, że ma potężnych wrogów wewnętrzych, których zwalczyć może chyba wysiłek całego narodu. Chyba nowy cud nad Wisłą, może nas uratować. Ale przed kim? Chyba przed samymi autorami... nieroztropnisiami. (m)

Z sali sądowej.

O ZABURZENIE SPOKOJU PUBLICZNEGO.

Wczoraj zapadł wyrok w sprawie oskarżonych Zygmunta Scharfsohna, Włodzimierza Fijałkowskiego i Adolfa Leinwanda. Trybunał postawił sędziom przysięgłym pytania, zarzucające oskarżonym, iż 25 marca b. r. rozszerzali odezwy, „nawołujące do wzgardy i nienawiści“ przeciw rządowi i zachęcali do oporu przeciw ustawom i rozporządzeniom władz.

Winę Scharfsohna, sędziowie przysięgli potwierdzili 10 głosami, zaś dwu drugich oskarżonych 8 głosami. Trybunał zasądził Scharfsohna na 1 rok, Fijałkowskiego na 10, a Leinwanda na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

Z wycieczki dziennikarskiej na Śląsk.

Katowice a Borysław.

Robotnik Górnego Śląska mimo regulowania płac wedle obliczeń komisji statystycznej cierpi głód! Katowice, Huta Królewska — to najdroższe miasta w Polsce. Często-gęsto braknie chleba, mąki, cukru, słoniny. Górnik polski, który przywarł do tej ziemi, zębami się w nią wgryzł, dziś zaczyna się niecierpliwić i pyta: Dlaczego, skoro w Polsce tak bogato — o wszystko trudno?

Wśród robotników podziemnych i nadziemnych takie panuje wrzenie, że lada iskry potrzeba, aby wybuchł groźny ogień.

Jeżeli co ich dotychczas hamuje, to straszliwe stosunki, panujące po stronie niemieckiej Śląska. Demonstracje głodowe nieraz krwawe są tam na porządku dziennym a charakterystyczne jest, że w Bytomiu i Glewicach podczas jednej z demonstracji robotnicy nieśli tablicę z napisem: „**Polen, komm uns holen**" (Polsko, zabierz nas!) Kto sprawdzi, czy to tęsknota za Polską, czy tęsknota za... chlebem?

Trzeba stwierdzić, że rząd polski nie troszczy się o lud górnośląski. Węgiel, niezmierzone jego pokłady — to grunt a ludzie? Niech się sami troszczą o siebie. To też się troszczą, ale jakże po swojemu.

Niepokojący jest objaw wzmagającego się pijaństwa na Górnym Śląsku. Robotnicy zapijają swą nędzę, troskę, piją dla „zabicia" trucizn, wchłanianych w czasie pracy. Zadziwiający jest zaiste przesąd niemal powszechny wśród robotników różnych kategorji, że alkohol najlepiej wpływa na zneutralizowanie trucizn wdechiwanych w czasie pracy.

Nikt temu nie przeciwdziała. Alkohol strugami przelewa się po Górnym Śląsku. Typowem dla stosunków na Górnym Śląsku było przemówienie burmistrza miasta Huty Królewskiej, który podnosząc wobec dziennikarzy działalność tego miasta na polu kulturalnem i społecznem, pochwalił się bibljoteką miejską liczącą aż... 500 tomów! 500 tomów. Nie mniej powinna wynosić bibljoteka w domu każdego robotnika. A tymczasem miasto liczące około 80 tys. mieszkańców rozporządza ilością książek, której by się powstydziła bibljoteka robotnicza w maleńkiej osadzie. Burmistrz Huty Królewskiej tak sobie wysoko ceni swój skarb bibljoteczny, że nawet nie apelował do prasy, by wołała o zasilenie przez społeczeństwo tej bibljoteki.

Teatr Katowicki wcale dobry, niedostępny jest dla kieszeni robotnika, tak samo kinoteatry — sport dość rozwinięty mogą uprawiać młodsi.

Dopiero na tle Katowic kurczy się do miary karła bliski nam zagłębie borysławskie. Katowice powstały nie wiele wcześniej, niż Borysław. Dopiero w r. 1865 zostały przemienione z małej osady wiejskiej na miasto. Dziś Katowice liczą około 70 tys. mieszkańców, posiadają kanalizację, wodociągi, elektrykę, tramwaje, wspaniałe, kilkupiętrowe gmachy, olbrzymie wystawy, których nie powstydziłaby się Warszawa, brukowane ulice, słowem są typowo nowoczesnem miastem. A w najbliższej okolicy tego miasta pod ziemią twarda dłoń górnika, wydobywa kilofem twardy węgiel.

Robotnik borysławski w ciężkim znoju wydobywa ropę, a gdy wychodzi na światło dzienne, brodzi w kałużach nigdy nie wysychających, mieszka w szałasach, jak ongiś poszukiwacze złota w Clondycke, z gazet chyba wie, co to są urządzenia hygieniczne i społeczne. Bądź co bądź kapitał niemiecki okazał się bardziej ludzki i bardziej przewidujący, niż kapitał francuski, angielski, austrjacki i t. d.

Katowice przybrały pokost zewnętrzny polski, w rzeczywistości są gniazdem niemieckiem o najbardziej szowinistycznym charakterze. Niemcy się przystosowują, uczą się języka polskiego, bo to był warunek pozostawienia ich na stanowiskach dyrektorów, urzędników i t. p. Starają się być lojalnymi obywatelami Polski — ale się **nieasymilują** ani nie widać ku temu najmniejszej z ich strony ochoty. Przeciwnie, walcząc np. o szkoły niemieckie, nie przebierają w środkach i — kalumniach.

Na przyjęciu, urządzonem w Katowicach przez Związek górniczo-hutniczy z okazji pobytu dziennikarzy pewien wpływowy Niemiec o dziwnie brzmiącem nazwisku (często słyszy się nazwiska, do których źródłosłowa polskiego n. p. Słup, Lis, Grom, Pies i t. p. dodana jest końcówka „ke", co tworzy razem nazwiska niemieckie o brzmieniu „Slupke, Liske" i t. d.) mówił do mnie nie bez pewnej ironji:

— Niemcy mają opinję w świecie jako naród najbardziej szowinistyczny. A czy Polacy chcą ich naśladować stosując te same fałszywe metody względem dzieci niemieckich, jakie z takim fatalnym dla siebie skutkiem stosowali Niemcy względem dzieci polskich?

I. Niemiec ów, operując, — jak mnie później zapewniano — sofizmatami, dowodził, że mimo wystarczającej liczby zgłoszeń nie otwiera się szkół dla mniejszości niemieckich, a skutek tego taki, że setki dzieci niemieckich do tej pory nie rozpoczęło jeszcze nauki.

To jest jedna z metod walk niemieckich o Śląsk przed forum międzynarodowem.

R.

—•••—

Zgromadzenie ogólne „Życia".

W ciężkich warunkach, w atmosferze reakcji i rozpętania najdzikszego nacjonalizmu pracuje dzisiaj ta część młodzieży akademickiej, która stanęła w zwartych szeregach socjalistycznego proletarjatu. I chociaż zdawałoby się, pracą ich nie może być owocną, chociaż każdy krok na drodze dalszego rozwoju muszą wywalczyć ciężkimi ofiarami, — nie zmniejsza się liczba zgrupowanych pod czerwonym sztandarem studentów. Szeregi i wpływy socjalistów na terenie akademickim rosną z roku na rok, coraz wydatniej i coraz widoczniej.

Pod wrażeniem tych faktów obradowało dnia 13 b. m. Nadzwyczajne Zgromadzenie Ogólne „Życia". Zgromadzenie otworzył kol. Janicki (zast. przew.) i w przemówieniu swojem wskazał na ogrom pracy, leżącej przed związkiem. Studenci-socjaliści, którzy zarówno na terenie akademickim, jak i w ruchu robotniczym muszą energicznie pracować, złożyli w tym roku dowód, że sił im nie zbraknie, a trudności i represje nie przerażą ich.

Po dokonaniu zmiany statutu, która miała na celu ugruntowanie socjalistycznego charakteru związku, złożył sekretarz sprawozdanie z działalności „Życia" w ubiegłym roku administracyjnym.

Na wstępie swego referatu Sprawozdawca oddał cześć tym kolegom, którzy padli ofiarą walki z reakcją, następnie zaznaczył, że dwoma zasadami kierował się zastępujący zarząd: skupianiem na terenie związku wszystkich odłamów myśli proletarjackiej bez różnicy narodowości i poglądu partyjnego, oraz zerwaniem systemem ugody i współżycia z żywiołami niesocjalistycznymi. Dokonana przez zgromadzenie zmiana statutu jest uwieńczeniem powyższego programu i ostatnim sukcesem ustępującego zarządu.

W dalszym ciągu sekretarz zdał sprawę z pracy wewnętrznej związku. Możemy się pochlubić faktem, że żadne towarzystwo akademickie nie rozwinęło tak pełnej pracy oświatowej jak „Życie". W ciągu niespełna roku, odliczając wakacje i ferje, urządzono do 20 referatów dyskusyjnych, prowadzono kółka naukowe i uruchomiono bibliotekę. Pozatem zorganizowano 7 wieczorów z zakresu oświaty i sztuki dla szerszej publiczności. Pomyślnie rozwijała się również praca w związkach zawodowych. Wygłaszane tam przez kolegów odczyty cieszyły się dużą frekwencją i powodzeniem. Niezmiernie korzystnie na zbliżenie się studentów do robotników wpłynęły również wspólne wycieczki, których urządzono 14.

Również dodatnim wynikiem zakończył zarząd swoją działalność na terenie zewnętrznym. Imponująco wypadł obchód 1 maja, który urządzono wspólnie z innymi grupami młodzieży proletarjackiej. W okresie zjazdu młodzieży endeckiej we Lwowie stosowano taktykę ostrej obstrukcji z zadowalającym wynikiem. Pozatem wspólna delegacja „Życia" i władz uniwersyteckich czyniła w Warszawie starania o przyznanie Uniwersytetowi gmachu b. Wydziału krajowego. Wreszcie występowano wielokrotnie w sprawie „numerus clausus" i napiętnowano łamiących strejk huliganów w akademickich czapkach.

Nad sprawozdaniem rozwinęła się ożywiona dyskusja po której ukończeniu udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum przez aklamację. Przystąpiono następnie do wyboru nowego zarządu. W skład prezydjum weszli kol. Ochman Jan (przewodniczący), Klimek Stanisław (zast. przew.), Kaprocki (sekretarz).

Obejmując przewodnictwo wygłosił kol. Ochman przemówienie, w którem przedstawił program pracy związku na rok przyszły. Przy intenzywnej pracy, którą rozwinie nowoobrany zarząd należy się spodziewać dalszego rozwoju myśli socjalistycznej w masach studenckiej młodzieży.

—•••—

Do delegatów na Kongres P. P. S.

1) Delegaci wybrani na Kongres zechcą po przybyciu do **Krakowa** zgłosić się w **biurze Kwaterunkowym** Kongresu, które urzędować będzie od dnia 31. **października** bez przerwy w dzień i w nocy na **dworcu osobowym** — gdzie otrzymają wszelkie wskazówki dotyczące umieszczenia ich w hotelu i t. d.

Biuro Kongresu mieścić się będzie w dniach 31 października i dnia 1 listopada **w** Sekretarjacie Rady Robotniczej w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p., zaś w dniach 1 listopada popołudniu i następnych biuro Kongresu mieścić się będzie w sali konferencyjnej Magistratu krakowskiego.

2) Kongres odbywać się będzie **w Krakowie**. Powitanie Kongresu nastąpi **1 listopada br. punktualnie o godz. 11 przedpołudniem w Sali Starego Teatru** przy ul. Szczepańskiej (wejście od ulicy Jagiellońskiej). Kongres obradować będzie w dniu **1. listopada popołudniu** i w dniach następnych **w sali Rady miejskiej** mieszczącej się w budynku Magistratu krakowskiego przy ul. WW. Świętych.

3) Delegaci i goście mają najdalej do dnia 28 br. zawiadomić Sekretarjat Krakowskiej Rady Robotniczej ul. Dunajewskiego 5, II p., że życzą sobie, aby zamówiono dla nich hotel. Ceny w hotelach krakowskich dla delegatów Kongresu do połowy zniżone.

Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.

Komunikaty.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ „ŻYCIE" urządza w sobotę dnia 20. października 1923 o godz. 7 wieczór, w sali przy ul. Zielonej 7

Wieczór inauguracyjny

z następującym programem:

Część I. a) „Marsyljanka" w wykonaniu „Chóru Drukarzy".
b) „Młodzież, a socjalizm" odczyt tow. Mikołaja Hankiewicza.
c) Deklamacja.

Część II. a) „Warszawianka" w wykonaniu „Chóru Drukarzy".
b) „Do młodzieży" (wyjątki z pism Jauresa i Krapotkina) w recytacji p. Bojanowskiego art. dram.
c) Fortepian (Chopin, Liszt, Mendelsohn i i.) wykona tow. T. Klimek.
d) „Międzynarodówka" w wykonaniu „Chóru Drukarzy".

Bilet wstępu na salę 10.000 mkp. — Dla członków „Życia" wstęp wolny

Na wieczór zapraszamy całą klasę robotniczą Lwowa.

Zarząd.

—•••—

Nadużycia komisarza starostwa w Kałuszu.

W salinach Kałuskich, dzierżawionych obecnie przez Tow. Eksploatacji soli potasowej, tak rząd austrjacki jak i rząd Polski, pozostawił robotnikom salinarnym, a w szczególności kołu miejscowemu Zawodowego Związku Robotników przemysłu górniczego w Polsce — salę na Czytelnię i lokal Związku.

Przez 8 miesięcy zajmowało salę tę w drodze rekwizycji i na podstawie oddania w posiadanie przez Związek wojsku, które 29-go września b. r. salę tą opuściło, a Związek Zawodowy objął z powrotem w posiadanie. Przy oddaniu sali przez kapitana Zwierońskiego, zjawił się imieniem Zarządu kopalni inż. Rokita w towarzystwie młodziutkiego komisarza Starostwa p. Ilasiewicza, który zapytany, czy jest on wydelegowany urzędowo przez Starostwo, musiał biedaczek przyznać, że ma odgrywać tutaj rolę świadka.

Zarząd kopalni mimo podpisania z robotnikami zorganizowanymi w Związku Zawodowym umowy, bezprawnie usiłował odebrać posiadanie omawianej sali od Związku i oddać ją jakimś 5-ciu niby to Poznańczykom, którzy okazali stary egzemplarz statutu Czytelni im. św. Barbary i na tej podstawie — chociaż Czytelnia ta nie jest wcale zorganizowana, ani też nie ma Zarządu — wraz z p. Rokitą domagali się oddania im tej sali.

Nieproszony świadek p. Ilasiewicz, wkrótce zaczął zmieniać swoją rolę świadka, starając się oddającego salę kapitana przekonać, że sala ta rzeczywiście należy do 5-ciu niby Poznańczyków, a nie do Związku reprezentującego prawie 1.000 robotników górniczych.

Ta narzucająca się interwencja młodziutkiego komisarza, który przez wdanie się w nieswoje rzeczy, poniżył swoją godność urzędową, nie odniosła żadnego skutku, gdyż członkowie Zarządu Związku Zawodowego, oświadczyli stanowczo, że znajdują się prawnie w posiadaniu sali i nikomu jej nie oddadzą.

Kilku naganiaczy dyrektorskich p. in. Hermana, widząc, że prostą drogą niczego nie mogą uzyskać, starali się podstępnemi sposobami przez przybijanie i zamykanie sali swojmi kłódkami, gwałtem zdobyć ją dla siebie.

Gdy wszystkie sztuczki zawiodły — zjawia się znowu na widowni młodziutki komisarz p. Ilasiewicz i znowu wdał się w sprawę posiadania sali, bezprawnie wezwał tylko przewodniczącego Związku Zawodowego, rozkazując mu salę otworzyć i znowu w towarzystwie zastępcy firmy inż. Małoty oraz kilku niepowołanych, a tylko samozwańczych reprezentantów nieistniejącej Czytelni im. św. Barbary, zażądał od niego oddania kluczy od sali i podpisania jakiegoś protokołu, czemu oczywista przewodniczący Związku tow. Smetański, jako widocznemu bezprawiu, zupełnie słusznie odmówił.

Zapytujemy p. starostę Brückmana i p. Wojewodę Jurystowskiego, czy p. Ilasiewicz nadużywał swej władzy urzędowej za ich wiedzą, i zezwoleniem, czy też z własnego karygodnego popędu i niedoświadczenia, w którym to wypadku, należy p. Ilasiewicza pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

Przeciwko nadużyciom p. Ilasiewicza, zwracamy się też o pomoc do naszych posłów i do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że bezprawne wycieczki na saliny p. Ilasiewicza odbywają się za wiadomością i nawet na polecenie p. starosty Brückmana, który chodzi od czasu strejku (może ze strachu) posłusznie na pasku p. Hermana i ciągle dopuszcza się nadużyć, chroniąc nawet wytrychowców, otwierających salę robotniczą.

Robotnicy zapewniają na razie tą drogą i p. starostę „barona" Brückmana i p. inż. Hermana, że z prawnego posiadania sali, wbrew wszelkim gwałtom nie ustąpią!

Górnicy.

Endecki ideał.

Pierwsza.. to pan nielada, nawet przysłowiowy,
Abyś jednak nie suszył sobie zbytnio głowy,
Powiem ci, że wspak pierwsza... ryba w naszej [rzece.
Do której trzeba... drugiej i trzeciej... człowiecze,
Jeśli ma nam smakować, gdy się ją usmarzy;
Czwartą... jako przeczeniem... naród wiejski [gwarzy —
„Całość"... jest dla prawicy w Polsce wprost [świętością,
Pisze się o niej, mówi z zapamiętałością,
Wstępując nawet w ślady tego... „ideału",
Choć czyni się to dotąd skrycie i pomału —
Ale kij ma dwa końce... wiedzcie o tem dranie,
Siedźcie cicho, a minie was... zbyteczne lanie.

Taljan.

Różne.

SETNA ROCZNICA ZGONU WYNALAZCY. W tych dniach odbyła się w mieście Neuenburg w Szwajcarji uroczystość z okazji setnej rocznicy zgonu słynnego zegarmistrza i wynalazcy Abrahama Breugueta, pochodzącego z Neuenburgu. Breguet pracował nadto skutecznie nad sporządzeniem zegarów okrętowych, chronometrów, termometrów metalowych, zegarów astronomicznych itp. Został on zegarmistrzem marynarki francuskiej oraz członkiem Akademji Umiejętności. Wnuk jego Ludwik Breuget położył wielkie zasługi koło telegrafji elektrycznej. Miasto Neuenburg słusznie święciło pamięć Breugeta, który położył wielkie zasługi i dla fizyki i dla astronomji, nie mówiąc już o sztuce zegarmistrzowstwa, która mu bardzo wiele zawdzięcza.

Komunikaty.

× „ŻYCIE". Posiedzenie starego i nowego Zarządu odbędzie się w środę 17 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p.

Kaprocki. Ochman.

Strejk robotników tartacznych.

Mikuliczyn, tartak.

Sekretarz tutejszego związku Wojtasiewicz Józef pracował w tartaku przeszło 18-cie miesięcy w warstacie pod kierownictem werkmistrza Selbka Kazimierza, który już trochę się dorobił niezbronioną przez zarząd tartaku fuszerką. Zapominając wół, jak cielęciem był wydalił tegoż sekretarza za to tylko, bo jest przeciw temu, żeby robotnicy należeli do związku. Gdy robotnicy odnieśli się z tem do dyrektora Hansa oświadczając, że na to nie pozwolą, ażeby za należenie do organizacji oddalać z pracy, otrzymali odpowiedź, że już mogą stać z ruchem, a fuszerkowy dorobkiewicz powiedział, że gdyby Wojtasiewicz był śledziem, to by go zamarynował.

Towarzysze! Z tego powodu wybuch strejk w tartaku. Omijajcie tę mordownię tak długo, aż robotnicy zamarynują dorobkiewicza. Podajemy równocześnie nazwiska tych, którzy zdradzają organizację, a to Jankowski, Szyło, Niziołek, Szein i Brezden.

Sprawy partyjne.

* OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie w piątek 19 bm. wieczór o godz. 7-mej. Ze względu na ważność spraw uprasza się członków O. K. R., aby w komplecie się zjawili.

Sekretarjat O. K. R. P. P. S.

* Uprasza się Towarzyszki Krauzową, Smulikowską, Mokłowską, Trawiecką, Wyszyńską, Górnika K., aby zechcieli zjawić się w środę 17 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p.

Prezydjum Sekcji Kobiet P. P. S.

Za wiersz milim 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 3.000. Nadesłane 8.000, w tekście 12.000—.

OGŁOSZENIA

Na I. stronie 17.000. Drobne ogł. za słowo 1.500. Komunikaty 11.000, zamiejscowe o 25% drożej

Fabryka bielizny „Samerb" Poszukuje zdolnych prasowaczek. Zgłoszenia od 2—3 popołudniu Słowackiego 16 II. p.

3 pokoje i kuchnia w śródmieściu za dobrem wynagrodzeniem poszukuje I. Morus, biuro handlowe Brajerowska 8.

SKRADZIONO książeczkę wojskową na nazwisko ŻUK Dmytro wydaną przez P. K. U. Gródek Jagielloński, którą unieważniam. 26

PIOTR DYNIA ur. w roku 1896 zagubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Stryju, którą unieważnia. 1043—3

Dr. med. M. EISENBERG

Spec. chorób skórnych i wenerycznych długoletni lekarz kliniki dermatolog. we Wiedniu.
Lwów. ul. Sykstuska 34. 1036

Kilka wagonów cebuli zakupi:
Fabryka konserw Rucker-Höflinger
Lwów, Rutowskiego 8 29



Wchód przez sień!!
Dlatego poleca **najtaniej pończochy rękawiczki** i wszelkie trykotaże w najtrwalszych gatunkach popularnie znana

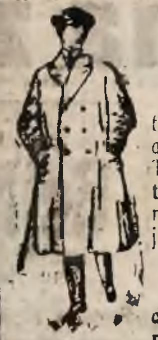
F-a Pfau
Lwów, RYNEK 19.
1776



UPTON SINCLAIR

- DŻYM -
HIGGINS

Do nabycia w Lud. Spół. Tow. Wyd. ul. Szajnochy l. 2 i we wszystkich księgarniach w kraju



Korzystajcie z wielkiej wyprzedaży!!!

Wrazie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się tańsze o 100% od cen rynkowych lub towar nie byłby odpowiedni, przyjmujemy z powrotem i zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest nasza firma; dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania, kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych, pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry gat. A 1.200.000 Mk.
„ „ 3 „ „ B. 2,100.000 „
„ „ 3 „ „ C. 2,700.000 „
„ „ 3 „ „ D. 3,000.000 „
„ „ 3 „ „ E. 4.200.000 „

Na żądanie Klienta dodajemy pełny komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po Mk. 800.000, wyższego gatunku po 1,000 000 i 1,250.000 Mk.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne lub granatowe ubrania. Bostony A 650.000 mk, B. 900.000 mk, C. 1,200.000 mk, D. 1,500.000 mk. za mtr.
KAMGARNY krajowe, bielskie i angielskie, bardzo wysoki gatunek we wszystkich kolorach, gatunek I. 1,400.000, gat. II. 1,700.000, gat. III. 2,00 000. gat. IV. 2,500.000, gat. V. 2,900.000 Mkp. za metr.
WELOURY na palta jesienne i zimowe czysto wełniane z lewej strony krata pierwszorzędne gatunki po mkp. 1,000,000, 1,500,000, 1,900,000 i 2,700.000 za mtr.
PLUSZ jedwabny angielski, bardzo efektowny, na damskie palta i płaszcze, trwały na dziesiątki lat po 2,500.000 i 3,000,000 za mtr. (na płaszcz potrzeba 3¼ metra).

RESZYKI NA KUPONY SPODNIOWE.

CZARNE tło w białe paski do ubrań wizyt. po 450.000 i 980.000 Mk.
KAMGARNOWE po 1,500,000, 2,000,000 i 3,500.000 mkp.
STRUKS specjalnie do konnej jazdy kolor wojskowy lub piaskowy. Cena za 1 metr najwyższego gat. 2,500.000, 3,000.000 i 3,500.000 Mk.

GOTOWE UBIORY.

UBRANIA GOTOWE z dobrego modnego materjału we wszystkich kolorach po 2,700.000, 3,500.000, 4,500.000, 5,200.000 i 6,000.000 mkp.
SPODNIE GOTOWE gat. I. 500 000, 850.000, i 1,200.000 mkp.
SPODNIE WIZYTOWE po 900.000, 1,200.000 i 3,000.000 mkp.
SPODNIE SPORTOWE po 550.000, 900.000 i 1,300.000 mkp.
PALTA-JESIONKI z dobrych materjałów, fasony ostatniej mody. Cena mkp. 3,000.000, 3,500.000, 4,500,000 i 6,000.000.
KURTKI kryte watą pierwszej jakości po 2,000,000 i 2,500.000.
SUKNIE JEDWABNE „TRYKOTINOWE" z jedwabnej trykotiny 1,500.000 i 1,800.000 Mk.
MATERJAŁ PLUSZOWY w prążki różne kolory po 600.000 i 700.000 mk. za mtr.
SZEWIOTY DAMSKIE najlepszego wyrobu, podwójnej szerokości we wszystkich kolorach po 350.000 i 425.000 mkp. za metr.
CHUSTKI duże, zimowe, puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach 1.200.000, 1,500.000, i 2,700.000 mkp.
KOŁDRY WATOWE kryte satyną największy rozmiar po 2,500.000 i 3,500.000.
KOŁDRY pluszowe czysto wełniane, desen. puszyste z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni po mk. 2,000.000, 2.500.000 i 3,000.000.
TAKIE same ciemne bez deseni ze szlakiem po 600.000, 1,600,000 i 2,500.000 mk.
KAPY na łóżka pikowe, kolorowe w ładne desenie po 700.000 i 850.000 mk.
KOSZULE męskie zefirowe, dzienne, modne desenie z mankietami i kołnierzykami 575.000 i 700.000 mk.
KALESONY męskie 400.000 i 475.000 mk.
KOSZULE damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 450.000 i 550.000 mk. za sztukę.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia za zaliczką pocztową bez zadatku (płaci się przy odbiorze). Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej.

BEZ WSZELKIEGO RYZYKA!

Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie podoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

„Warszawska Konkurencja"

Warszawa, ul. Zielna 51 (róg Królewskiej). K. L.

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o łaskawe zwiedzenie naszego składu i osobiste przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych klijentów otrzymujemy dużo podziękowań.

Ceny podane z zastrzeżeniem.

Podziękowania naszych klijentów.

Z powodu braku miejsca zamieszczamy z pośród tysięcy podziękowań tylko kilka następujących:

1. Najserdeczniejsze podziękowanie za otrzymane ubranie gotowe i ładny materjał, pięknie wykończony, za co składam stare polskie Bóg zapłać!
Andrzej Romańczyk, Oświęcin ul. Kolejowa.
2. Niniejszym komunikuję, iż z przesłanego materjału jestem bardzo zadowolony nie omieszkam polecić WPanów moim znajomym.
Karol Stanek, Katowice, Firma „Robur" Zamkowa 3.
3. Towar otrzymałem i jestem zadowolony, za co serdecznie dziękuję, również poleciłem W. Panów wielu obywatelom naszej wioski.
Szczepan Gryta, poczta Michów Lubartowski, wieś Wypnicha. Ziemia Lubelska
4. Zasyłam serdeczne podziękowania za otrzymany materjał z którego jestem bardzo zadowolona.
Marja Gubernatówna poczt. Rzeszów w. Starowina.
5. Jestem bardzo zadowolony z towaru bławatnego, który otrzymałem.
Mikołaj Adamowicz, poczta Zbaraż.

1242

! OKAZJA !

Przy postępującej dewaluacji najlepsza lokata!

Za rogatką żółkiewską 15 minut piechotą od tramwaju (1.000 metr. od rogatki)

PARCELE WZDŁUŻ GOŚCIŃCA

w dowolnej wielkości w cenie od 100.000 do 120.000 Mp. za sążeń kwadrat. oraz budynek murowany, powała i dach zniszczone, mury zdrowe, grube — sprzedaje

BANK ZIEMIAN S. A.
Lwów, Kopernika 4 — I p.
Godziny urzędowe od 9—13. 25—4



PIECE
SZAMOTOWE

W WIELKIM WYBORZE POLECA

M. KIERSKI
Lwów, Pasaż Mikolascha

Oddz. ul. Sienkiewicza 11. — Filje: Tarnopol i Zbaraż.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.